

# Chrystus Cudowny u Fary



ARTUR OPPMAN

LEGENDY WARSZAWSKIE

## *Chrystus Cudowny u Fary*

I

Był raz sobie prawowity Mazur,  
Bitny wojak z dziada i pradziada,  
Gdy wróg Polsce pokazywał pazur,  
On, bywało, na rumaka siada.

Polak, Religia, Walka

Goni w polu Turki i Tatary,  
Oko w oko z poganem<sup>1</sup> się zmierza, —  
A że człek był staroświeckiej wiary,  
Nigdy w bitwę nie szedł bez kaplerza.

Na kaplerzu, co lśnił z napierśnika,  
Swe Dzieciątko tuli Boża Macierz,  
Gdy w namiocie wojak się zamyka,  
Przed kaplerzem odmawia swój pacierz.

Wzlata w niebo duszą chrześcijańską,  
Zanim jutro skoczy w boje krwawe,  
I wspomina Farę Świętojańską,  
Stare Miasto i starą Warszawę.

II

Tam, gdzie domy stoją, jak w ordynku<sup>2</sup>,  
A każdemu jakiś znak dał snycerz<sup>3</sup>,  
W kamienicy „Pod niedźwiedziem” w Rynku  
Owy dzielny przemieszkował rycerz.

Widać szarą wstęgę naszej Wisły  
Z okien jego izdebki podniebnej,  
To słoneczne blaski na niej błysły,  
To ją księżyc opromienia srebrny.

Aż tu kiedyś, w wiosenne świtanie,  
W pełnym kwiatów i piosenek maju,  
W okna — trąbek uderzyło granie  
I krzyk ludu: „Wojna! Turczyn w kraju!”

Wojna, Wróg

Co tu myśleć, mościpanie, długo!  
Dźwiczą szablę, rzą bojowe konie;

---

<sup>1</sup>poganem — dziś poprawnie: poganinem. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>w ordynku — w szeregu. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>snycerz — rzemieślnik zajmujący się rzeźbieniem w drewnie. [przypis edytorski]

Wojak wiernym był ojczyzny sługą,  
Więc, jak inni, walczy w jej obronie.

### III

Dni żołnierskich zmienne są koleje:  
Sława błysnie, kulka żebra zmaca,  
To się dobrze rycerzowi dzieje,  
To się szczęście od niego odwraca.

Żołnierz

Pod srebrzystym chorągwanym ptakiem  
W mnogich walkach mężnie się potyka,  
Aż raz runął z rozciętym szyszakiem<sup>4</sup>  
I w tureckie poszedł, biedak, łyka<sup>5</sup>!

Jakże ciężko w pogańskiej niewoli  
Swobodnemu cierpieć Polakowi;  
Jak to serce od pęt wrażeń boli, —  
Tego żadnym słowem nie wypowie!

Niewola

Niechby raczej zabiły go kule,  
Niż ma szarpać poniewierka taka;  
Nad Bosforem, w dalekim Stambule,  
W utrapieniu płyną dni wojaka.

### IV

Że Polacy do koni zwyczajni, —  
Naród ziemian i naród wojaków, —  
Służą Mazur przy sułtańskiej stajni  
I arabskich pilnuje rumaków.

Polak

Konie ścigłe, jak wiatr, a rozumne,  
A tak zwinne, jak panienka z tańca, —  
O, mój Boże! daj, nim pójdę w trumnę,  
Takim koniem zdeptać łeb pohańca<sup>6</sup>!

Od świtania już na służbie swojej,  
Co wojenkę na pamięć przywodzi,  
Rycerz karmi, czyści je i poi,  
Po podwórcu pałacowym wodzi.

A był jeden siwek między niemi,  
Co, jak pies, się przypodobać umie,  
Na grzbiet skoczysz — ledwo tyka ziemi  
I, jak człowiek, głos ludzki rozumie.

### V

Pędzą konie, co rano, aż dudni,  
I co wieczór, gdzie je wojak poi,  
A na placu przy stajennej studni,  
Boże! Cóż to za figura stoi?

Wróg, Religia

Aż się język w ustach onieśmiela!  
Aż, jak lodem, krew się w żyłach ścina!

<sup>4</sup>szyszak — rodzaj helmu. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>poszedł... w łyka — przen.: trafił do niewoli, został związany łykami, czyli sznurami. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>pohańca — poganina. [przypis edytorski]

To Pan Jezus! To krzyż Zbawiciela!  
Splugawiony ręką poganina!

Na znak wzgardy złe niewiernych dłonie,  
Bijąc posąg ze złością przeklętą,  
Do nóg Zbawcy przywiązują konie  
I śmigają biczem przez twarz świętą.

Tak codziennie o świcie i zmroku  
Czerń nad krzyżem znęca się szalenie,  
Aż łzy, zda się, błyszczą w Bożem oku,  
Aż pierś z drewna podnosi westchnienie.

## VI

Jakże płacze Mazur prawowity,  
Pełny wiary rycerz chrześcijański,  
Nad bluźnierstwem, co bluźga w błękity,  
Nad Postaci pohańbieniem Pańskiej!

Tak codziennie o świcie i zmroku  
Czerń nad krzyżem znęca się szalenie,  
Aż łzy, zda się, błyszczą w Bożem oku,  
Aż pierś z drewna podnosi westchnienie.

Niżli patrzeć na te krzywdy Boże,  
Żywym ogniem wolałby się spalić,  
Aż już dłużej znieść męki nie może —  
I krzyż musi od wzgardy ocalić!

Więc, odziany lachmany nędznymi,  
W noc, co blaskiem gwiazd złotych nie płonie,  
Pod krzyż biegnie — wydziera go z ziemi —  
I w głąb studni krzyż ciska: niech tonie!

Niech on raczej zgnije w czystej wodzie,  
Niżby miał się wzdrygać od krzywd wielu,  
O, Jezusie! Jużes na swobodzie,  
Jużes teraz wolny, Zbawicielu!

## VII

Cicho, cicho niewolnik szczęśliwy  
Na sen wraca — już nic go nie boli,  
A wtem zarży arabski koń siwy,  
Jego wierny przyjaciel w niewoli.

I natchnienie w myśl więźnia uderzy,  
Do powrotu mu drogę wskazuje,  
I arabczyk już bieży, już bieży,  
Rozdął chrapy ogniste: step czuje!

Dzień po dzionku, przez kraje, przez obce,  
Dzielny rumak, jak burza, przelata;  
Aż graniczne widnieją już kopce  
I znajomy, rodzinny kąt świata.

Twarz tu słońca, jak nigdzie, świetlana,  
Kwiaty pachną, że tylko je zbierać!

Ojczyzna



To ojczyzna! to Polska kochana!  
Gdzie żyć miło i miło umierać!

### VIII

Siedzi wojak w starym domu, w Rynku,  
Z okna izby na Wisłę pogląda,  
O swym zbożnym wspomina uczynku  
I krzyż tamten widzieć mu się żąda.

Noc mu owa przed oczyma stawa  
I ucieczka z kraju tureckiego, —  
Aż tu krzykiem zahuczy Warszawa  
I ku Wiśle tłumy ludu biega.

Wyjdzie wojak z swojej kamienicy  
I ku rzece przeciska się z trudem:  
Tłum na Rynku, tłum w każdej ulicy  
I pobrzeże wypełnione ludem.

Złotem słońcem goreją niebiosy  
Nad Warszawą zatłoczoną ściśle,  
Zewsząd słyhać zadziwione głosy  
I wołania: „Cud! cud! cud na Wiśle!”

### IX

A na Wiśle, w tej rannej godzinie,  
W blaskach słońca błyszczący wspaniale,  
Krzyż Chrystusów<sup>7</sup> przeciw wodzie płynie —  
I pokorne całują go fale.

Religia, Woda

Wyszedł biskup w poźlocistej szacie,  
Sam pan burmistrz i dostojna Rada,  
Dźwięczy miasto w dzwonów majestacie  
I dzwonami z modrym niebem gada.

Setki łódek po rzece śmigają,  
Lecz dopłynąć nie mogą do krzyża;  
Już zbliżają się — widać — zbliżają,  
I znów fala odepchnie je chyża.

Czas ucieka na miejskim zegarze,  
Kończy słońce swój obieg powrotny,  
Sił próbują najlepsi wiosłarze —  
A krzyż płynie i płynie samotny.

### X

Krzyż z niewoli poznał żołnierz stary.  
Na brzeg biegnie, łzy radosne leje,  
I przyklęka przed biskupem z Fary  
I powiada z Turecczyny dzieje.

Przedmurze  
chrześcijaństwa, Religia,  
Żołnierz

Więc mu biskup do łodzi siąść każe,  
Sam z Najświętszym siada Sakramentem;

<sup>7</sup>Krzyż Chrystusów (stpol.) — krzyż Chrystusowy. [przypis edytorski]

O toń biją wiosłami żeglarze  
I już — już są przed Obliczem świętem.

A gdy wojak wyciągnął swe dłonie,  
By Chrystusa przycisnąć do łona,  
Krzyż ku jego pochylił się stronie  
I padł w swego obrońcy ramiona.

Widać z lica, że odtąd na wieki  
Chce być Jezus z tym grodem w przymierzu  
I szept wionął, jak tchnienie, tak lekki:  
„Błogosławię cię, polski rycerzu...”.

## XI

W całym mieście grają wszystkie dzwony,  
Wszyscy ludzie weseli i radzi  
I w triumfie naród zgromadzony  
Krzyż Cudowny do Fary prowadzi.

Szumią z wiatrem cechowe sztandary,  
Lśnią, jak kwiaty, kolorami wiosny,  
A Chrystusa niesie wojak stary,  
Taki dumny i taki radosny!

I w kaplicy osobnej, w świątyni,  
Co pamięta pierwsze grodu lata,  
Mnogie cuda warszawianom czyni  
Krzyż z figurą Zbawiciela świata.

My na Jego opiekę się zdajem,  
Nic nam wrogi i nic nam złe mary,  
Póki czuwa nad miastem, nad krajem  
Nasz Pan Jezus Cudowny u Fary!

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/legandy-warszawskie-chrystus-cudowny-u-fary>

Tekst opracowany na podstawie: Artur Oppman, *Legandy warszawskie*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, Warszawa [etc.], 1925

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.